

Jubileusz 25-lecia istnienia Parafii Matki Bożej Ostrobramskiej 1983-2008



Pismo Parafii Matki Bożej Ostrobramskiej

# GŁOS

## Ostrej Bramy

ISSN 1640-5536

nr 7 (99)

25 grudnia 2008 r.

Boże Narodzenie

31-457 Kraków; ul. Meissnera 20

tel. 012 411-28-51

parafia@wieczysta.pijarzy.pl

www.wieczysta.pijarzy.pl

**MATER MISERICORDIAE SUB TUUM PRAESIDIUM CONFUGIMUS**

„Niech Chrystus narodzi się w waszych sercach!” (z życzeń świątecznych Benedykta XVI do Polaków, 21.12.2008)

# Wesołych Świąt !



Szopka autorstwa  
Moniki Ostafin  
fot. A.T.

Jezus, który  
narodził się  
w Betlejem  
niech zamieszka  
w Waszych  
domach,  
niechaj Was  
strzeże od  
wszelkiego zła,  
niech Wam  
pomaga budować  
wzajemną miłość,  
niech będzie  
źródłem nadziei,  
niech przyniesie  
pokój serca,  
abyście poznali  
w czym tkwi  
prawdziwe  
szczęście  
i powołanie  
każdego  
człowieka –  
w tym, aby żyć  
z Bogiem  
na co dzień i Jemu  
nade wszystko  
zaufać.

*Duszpasterze  
i Redakcja GOB*

nowa strona parafii: [www.wieczysta.pijarzy.pl](http://www.wieczysta.pijarzy.pl)

# W Betlejem rodzi się Nadzieja

*W Betlejem, w nocy, narodziła się Nadzieja.*

*Siostró i Bracie!*

*Tej nocy, właśnie teraz, Nadzieja rodzi się w Tobie!*

*Zrób wszystko, żeby Ją w sercu zachować.*

Pragnę nieco rozwinąć te myśli.  
Chcę Wam powiedzieć o nadziei,  
bo czas ku temu odpowiedni – Boże Narodzenie  
i wszystko wokół nas zdaje się sprzyjać nadziei.

Chociażby wczorajsza Wigilia.  
Pewnie dla większości był to czas wyjątkowy.  
Łamiąc się opłatkiem nie sposób nie spojrzeć sobie w oczy.  
To wyjątkowa okazja, bo na co dzień nieczęsto patrzymy sobie w oczy, raczej unikamy patrzenia w nie.  
A tu, przy opłatku raczej nie można nie patrzeć w oczy.  
Spojrzenie w oczy bliskiej, kochanej osoby,  
bardzo często rodzi w sercu przekonanie, pewność,  
że mogę na tą osobę liczyć.  
I to rodzi nadzieję.

Na Wigilii pojawiają się słowa przebaczenia.  
*Przepraszam Cię za to jakim byłem.  
Proszę, przebacz mi to jakim byłem,  
jak się zachowywałem,  
co mówiłem lub czego nie zdołałem uczynić dla Ciebie.*  
Słowo „przepraszam Cię” – rodzi nadzieję.

Ale pewnie nie tylko Wigilia jest w stanie obudzić w nas nadzieję.  
Kiedy ktoś odzyskuje przytomność po ciężkiej operacji – pojawia się nadzieja na zdrowie.

Kiedy kobieta i mężczyzna zaczynają myśleć, co uczynić, aby temu drugiemu sprawić radość – pojawia się nadzieja na miłość

Kiedy człowiek samotny słyszy dźwięk dzwonka do drzwi – pojawia się nadzieja na spotkanie.

Trudno teraz wymieniać wszystkie te sytuacje, w których w serce człowieka wstępuje nadzieja.

Ale nie możemy być krótkowzroczni.  
Człowiek to istota, która musi patrzeć w przyszłość, a człowiek wierzący musi patrzeć w przyszłość, której oczami ciała nie jest w stanie dostrzec.

**Dlatego narodziła się Nadzieja.**

Jak mówi dzisiejsza Ewangelia – narodziło się Słowo.  
Jego pochodzenie jest boskie.  
Ono było na początku u Boga.

Tego, co nam mówi dzisiejsza Ewangelia nie sposób zrozumieć.  
W to trzeba uwierzyć.  
W narodzenie Jezusa – Nadziei świata  
trzeba po prostu uwierzyć.

**Nie można Bożego Narodzenia tylko świętować.**

**Boże Narodzenie trzeba przeżyć.**

A to znaczy przejść na inną płaszczyznę.  
Na taką płaszczyznę myślenia, na której wszystko inne będzie już mniej istotne i mniej ważne.

Ta inna płaszczyzna przeżywania Bożego Narodzenia spycha na plan dalszy kwestię

choinki, koloru bombek, ilości dań na Wigilię, ilości prezentów pod choinkę.

Na plan pierwszy wychodzi pytanie:

**Jak ja tego roku, w to Boże Narodzenie przyjmę Jezusa?**

To było pytanie, które stawiał sobie św. Józef,

kiedy Anioł Pański przyszedł do niego we śnie i powiedział:

„Józefie, nie bój się wziąć do siebie Maryi, Twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło”.

Bo Józef chciał oddalić Maryję.

Chciał oddalić Nadzieję.

A jednak posłuchał Anioła.

Przyjął Maryję, *przy nadziei* – jak się kiedyś mówiło o kobiecie w ciąży.

**Przyjął Maryję z Nadzieją świata pod sercem.**

Jak my w to Boże Narodzenie przyjmujemy Jezusa?  
Świętujemy tylko Boże Narodzenie, czy przeżywamy przyjście do naszego serca Jezusa, który jest i może stawać się naszą nadzieją.

Wczoraj byłem świadkiem takiej Nadziei, nadziei wypływającej z głębokiej miłości i wiary w moc Jezusa – Nadziei.

Byłem zawieść Komunię Świętą – Pana Jezusa trzynastoletniemu Tomkowi.  
On nie chodzi, nie mówi, usta ma wciąż otwarte,  
dlatego nie można z nim wyjść na zewnątrz,  
bo szybko łapie wszelkie bakterie, ale się ślicznie uśmiecha.  
Tomek jest po porażeniu.  
Nie może przyjąć całego komunikanta,  
więc kawałek położyłem na łyżeczkę,

a On, popijając wodą przyjął Pana Jezusa.

Razem z Tomkiem Komunię Świętą przyjęli jego rodzice.

I tak podzielona na trzy części mała Hostia

połączyła serca rodziców i ich chorego dziecka, stając się dla nich wszystkich źródłem Nadziei.

Stało się dla mnie czytelne, co dla człowieka jest Nadzieją pomimo wszystko.

*W Betlejem, w nocy, narodziła się Nadzieja.*

*Siostry i Bracie!*

*Tej nocy, właśnie teraz, Nadzieja rodzi się w Tobie!*

*Zrób wszystko, żeby Ją w sercu zachować.*

Właśnie dzisiaj, rodzi się w Tobie nadzieja, Ta nadzieja, która nigdy Cię nie zawiedzie.

**Chodzi o to, czy postarasz się, aby ją w sercu zachować.**

**Co zrobisz, aby ona nie musiała sobie odejść?**

To jest paradoks, kiedy świąteczny dar Nadziei

zostaje potem zapomniany i odkurzany przed kolejnymi świętami.

To zadanie na te święta i na po świętach,

abyś starał się o Nadzieję – Jezusa w tobie bardzo dbać

i pielęgnować Jego obecność i się Go na miesiące nie pozbawiać.

Nadzieja – Jezus narodzony w Betlejem

to ta sama Nadzieja, która przychodzi w Eucharystii, w Komunii Świętej.

Wyłącznie od ciebie zależy, czy ją w sercu zachowasz i na jak długo.

*o. Andrzej Tupek SchP  
(kazanie wygłoszone  
w Boże Narodzenie 2007 r.)*

## Narciarskie szlaki ks. Karola Wojtyły, cz. VI



Zima zbliża się nieuchronnie, na Podhalu trochę nawet sypnęło, ale narciarze ciągle są niezadowoleni. Jedynie w Tatrach można by znaleźć trochę więcej śniegu do jeżdżenia i z tego powodu spróbujmy na jakiś czas odstąpić od chronologii opisu tj. całej serii tras gorczańskich od Tr 3 do Tr13 i przejść do późniejszych wysokogórskich tatrzańskich tras. Jedną z pierwszych wysokogórskich tras ks. Karola Wojtyły była wyprawa z 13.03.1960 r. na Rakoń. Trasa 42, o której Gabriel Turowski w „Przygoda na nartach” tak napisał:

„...Podchodziliśmy z Doliny Chochołowskiej od strony Wołowca we czwórkę z ks. prof. Tadeuszem Stycznym i doktorem inż. Jerzym Ciesielskim. Podczas kilkunastogodzinnego podchodzenia była okazja na dyskusję i modlitwę, szczególnie na Anioł Pański. Pragnęliśmy już zjeżdżać z powro-

tem, lecz ks. kard. Karol postanowił, byśmy – mimo zimna i śnieżnej zawiei – dotarli pod triangul. Podziwialiśmy sprawność fizyczną i determinację naszego kardynała. On to pierwszy ruszył szusem w stronę Chochołowskiej, a za nim ks. Tadeusz. Jurek natomiast dokonując skrętu, spowodował, że odpięta narta powędrowała na słowacką stronę. Miałem poczucie obowiązku asekuracyjnego i towarzyszenia Jurkowi. Jak się okazało, na tej jednej nartce był lepszym narciarzem ode mnie. W drodze powrotnej do Krakowa rozważaliśmy tę szczególną przygodę, którą – już po latach – w czasie każdego naszego pobytu w Rzymie Ojciec Święty lubił wspominać”.

### Relacje z wycieczki śladem czterdziestej drugiej wędrówki narciarskiej Ojca Świętego

Wybrałam się z rodziną na tę trasę na wiosnę, kiedy śniegi mocno już topnieją, w dolinach pojawiają się piękne łąki krokusów, a w partiach szczytowych i zboczach śnieg przyjmuje postać wspaniałego „firnu”. Długiemu dniu często towarzyszy słoneczna pogoda z przepięknymi widokami Tatr. Ażeby dostać się do Hucisk, trzeba było przemaszerować Doliną Chochołowską. Wprawdzie górale po drodze zachęcali do podwiezienia saneczkami „po co się tak męczyć za kilka złotych...” – bagatela – należność za podwiezienie

kilkakrotnie przewyższała kosztą całej naszej wyprawy. Zresztą spacer daje często większe możliwości porozglądania się dookoła, a w piękną wiosenną pogodę, zwłaszcza jeśli nic prócz nart się nie dźwiga może sprawiać dużą przyjemność. Można urozmaicać sobie drogę – pieszo czy na nartach z fokami. Bez fok też można dotrzeć do schroniska, zwłaszcza jak się ma mocne ręce, tylko niestety trochę więcej wysiłku trzeba włożyć. Drogą wzdłuż Siwej Polany dochodzimy do kapliczki z krzyżem papieskim ufundowanej przez miejscowych górali w miejscu lądowania papieskiego helikoptera na pamiątkę pobytu tutaj Ojca Świętego w 1983 r. Na Siwej Polanie, dawniej bardzo intensywnie pastersko wykorzystywanej w licznych tu wtedy szopach i szałasach zimowały całe stada owiec, dzisiaj organizuje się między innymi takie imprezy jak wczesno-wiosenne wyścigi psich zaprzęgów. Przy końcu polany już w lesie mijamy skrzyżowanie szlaków, odbijający w lewo szlak zielony do Kir stanowi przedłużenie Ścieżki Pod Regłami. Po prawej nieco dalej mijamy ostre, spiczaste do 100 m wysokie Siwe Turnie, a tuż za nimi granica państwa. Dalej leśną drogą po godzinie wędrówki dochodzimy do Hucisk. Dotąd dojeżdżał dawniej PKS i tu ks. biskup, a potem kardynał Wojtyła dojeżdżał zwykle służbową Warszawą i tu rozpoczynał wędrówkę narciarską. Do końca XIX w. były tu czynne sztolnie a rudę transportowano furami Doliną Chochołowską i Ścieżką Pod Regłami do Kuźnic. Wędrując dalej dochodzimy do Wyżniej Bramy Chochołowskiej, przewężenia skalnego, zamykającego Dolinę Huciską. Na stromych ścianach skał wiszą tablice pamiątkowe; jedna poświęcona pobytowi Ojca Świętego, a druga Powstaniu Chochołowskiemu. Po kilkudziesięciu minutach dalszej wędrówki mijamy skrzyżowanie szlaków turystycznych. W lewo odchodzi czarny szlak Ścieżki Nad Regłami, w dalszej wędrówce dochodzimy do kolejnego przewę-

żenia skalnego zwanego Wyżnią Bramą Chochołowską, a niedaleko za nią do drewnianego schroniska Blaszczyńskich dwukrotnie spalanego najpierw przez Niemców a później przez „naszych” walczących z oddziałami „Ognia”. Po kolejnej odbudowie budynek zajmuje Park Tatrzański. Nieco dalej znowu skrzyżowanie szlaków turystycznych. W lewo odchodzą: czarny szlak na Siwą Przełęcz i żółty na Iwaniacką Przełęcz. Podchodzimy stromo, ale z fokami nie odczuwamy tego utrudnienia.. Po wyjściu drogi z lasu pojawia się przed nami widok grani ciągnącej się od Czoła do Rakonia ładnie zaśnieżonej ku naszemu zadowoleniu. Opuszczamy drogę i wchodzimy na rozległą Polanę Chochołowską, jedną z najpiękniejszych łąk tatrzańskich, celu wędrówek licznych amatorów podziwiania łąnów kwitnących w kwietniu krokusów.

W latach międzywojennych była tu jeszcze góralska wioska, przy drodze stało ponad 50 szałasów i szop. Dzisiaj na pamiątkę zostawiono kilka a na jednej z nich, zawieszono tabliczkę upamiętniającą odwiedzinę szałasów przez Ojca Świętego. Po około dwóch godzinach wędrówki dotarliśmy do schroniska, miejsca często odwiedzanego przez biskupa, a potem kardynała Wojtyłę. Tutaj zatrzymywał się przed dalszą wędrówką, tutaj wracał po wędrówce i tutaj nieraz odprowadzał

Mszę Świętą, a będąc już papieżem tutaj spotkał się z ówczesnym przywódcą opozycji Wałęsą. Dzisiaj to wydarzenie upamiętnia tablica przed wejściem do schroniska i często pod nią płonące znicze. Po krótkim odpoczynku nie zdejmując fok zjeżdżamy za znakami zielonymi z powrotem kilkadziesiąt metrów, a potem w prawo leśną drogą. Po kolejnych 30 minutach łagodnego podchodzenia ścieżką wzdłuż potoku, ostro skręcamy w prawo. Strome podejście, a po prawej patrzymy na skutki niedawnej lawiny z Litworowego Żlebu, która zmiotła dziesiątki grubych świerków. Po kolejnych kilkudziesięciu minutach podchodzenia otwiera się przed nami widok na przestronną Wyżnią Dolinę Chochołowską. Wśród kotlin i wzniesień podchodzimy do wyrównania terenu z którego roztacza się szeroki widok na piętrzące się nad głowami masywy grani od Czoła do Wołowca. Zdecydowany skręt w prawo za śladami wędrujących pieszo na Rakoń i Wołowiec zaczynamy długimi zakosami wspinać się w kierunku miejsca na grani gdzie z oddali widać maleńkie sylwetki z niej schodzących. Słońce mocno grzeje, ostra biel śniegu razi w oczy, stromizna utrudnia przekładanie nart przy zmianie kierunku, koturny wiązań podniesione na najwyższe położenia. Po kilkudziesięciu minutach podchodzenia stajemy na



grani. Rزتaczają się przed nami wspaniałe widoki olbrzymich ścian Rohaczy, a z tyłu za nami granie lśniących w słońcu, zaśnieżonych grani: najbliższej Łopaty i Czerwonego Wierchu, za nią Trzydniowiańskiego i Kończystej, dalej Ornaku i Starorobociańskiego jeszcze dalej Czerwonych Wierchów, Błyszczą aż po Tatry Wysokie. Zapominamy o zmęczeniu i podchodzimy teraz prawie płasko ostatni odcinek do Rakonia gdzie na chwilę będzie można odpiąć narty. Trzeba odpocząć, uzupełnić wypoczną wodę, wzmocnić się kanapką, bo ze zjazdem niema żartów – stromo, a z lawinami nigdy nie wiadomo. Na pocieszenie są dobre, uspokajające wiadomości od uczestników właśnie rozpoczynającego się Tatrzańskiego Rajdu Narciarskiego, ale lepiej być ostrożnym. Nie wieje, można by tak sobie w słończku, rozkoszując się widokami, dłużej posiedzieć, ale trzeba by też tak jak On przed czterdziestu kilku laty skorzystać ze zbliżenia do nieba na tej wysokości i pomodlić się choćby o szczęśliwy zjazd, bo nie będzie pewnie łatwo. W końcu nogi wyraźnie odpoczęły, foki podeszły na tyle że nie zmczą plecaka, dopinamy buty, sprawdzamy sprzęt i wszystkie zapięcia, żeby czegoś nie pogubić przy ewentualnej wywrotce i zaczynamy zjeżdżać w prawo łagodząc w tym kierunku stromiznę. Skracamy nie za ostro, nie za szybko, żeby nam coś nie wyjechało. Śnieg idealny, świetnie się skręca, kusi, żeby trochę poszaleć, ale pamiętamy czym to pachnie. Jak rąbniesz o śnieg przy dużej szybkości to z kilkudziesięciu kilogramów twojej wagi robi się kilkaset, a to może wystarczyć do podjęcia lawiny. Nawet sam za bardzo dynamiczny skręt może wyrzucić na śnieg niepotrzebnie za dużą siłę. Słowem narciarstwo wysokogórskie ma swoje wymogi i trzeba się do nich stosować.

Niemożliwość rozkoszowania się zapierającymi dech szybkościami, jakie na przygotowanym stoku można rozwinąć, rekompensują tu cudne widoki, dziewiczy śnieg, zupełny brak

dźwięków tych nachalnie wpychających się nam do uszu w naszych domach: odgłosy pojazdów, mechanicznych urządzeń od dźwięków urządzeń audio i instrumentów muzycznych naszych sąsiadów, buczeń wind, pralek, tupotu kroków i trzaskania drzwiami itd. itd. Słowem w dziedzinie wrażeń słuchowych odbiera się tu przyjemność, niezależnie czy to będzie dzwoniąca w uszach cisza czy wycie wichru na grani czy grzmot wodospadu. Tylko tak prawdę mówiąc w trakcie tego stromego zjazdu miłych wrażeń słuchowych nie zarejestrowałam – za dużo emocji. Dopiero jak przystanęliśmy na niewielkim wypłaszczeniu w pobliżu Wyżniego Chochołowskiego Potoka, a w dalszym zjeździe niebezpieczeństwo znacznie się zmniejszyło, można się było cieszyć przyjemnościami jazdy w ciszy, dziewiczym śniegu i oglądaniem skąpanych we słońcu widoków, innych niż te rozległe z grani, ale równie niezwykłych. Po trasie zbliżonej do drogi podejścia wjeżdżamy w las i tutaj między drzewami lub wąskimi holwegami, nie ryzykując niepotrzebnie w trudnych miejscach docieramy po około godzinie zjazdu do ścieżki narciarskiej prowadzącej do schroniska. Jeszcze tylko kilkanaście minut zjazdu niezbyt stromą leśną ścieżką wzdłuż zielonego szlaku i podchodzimy do

schroniska na zasłużony odpoczynek. Tylko po zdobyciu Rakonia może tak smakować herbata z cytryną na źródlanej wodzie, a ostatnie kanapki nabierają niebywałego smaku. Oglądamy schronisko, ekspozyty na ścianach a przy tablicy poświęconej Ojcu Świętemu odczuwamy wrażenie jak gdyby przeżycia wspólnie z Nim miłego wydarzenia. Czas niestety ucieka i żeby skorzystać z przyjemności godzinnej jazdy przy świetle słonecznym a nie księżycy czy latarki trzeba ruszać. Przez Polanę Chochołowską jedziemy po śladach nart, przed lasem wjeżdżamy na drogę i tu zaraz odczuwamy na śniegu popołudniowe ochłodzenie, trzeba uważać, żeby się nie za bardzo rozpędzić i nie wpaść na jakieś wystające kamienie czy głęboką koleinę po saniach. Od Hucisk lepiej już zjechać z drogi i szukać na poboczach lepszego śniegu. Nie spiesząc się docieramy do Siwej Polany przez, której całą długość dzisiaj można przejechać. Jeszcze tylko przystajemy przy kapliczce z krzyżem papieskim i po kilku minutach już stoimy przy busiku, z którego słychać poganiające nas głosy: „jak chcecie jechać to wsiadajcie, a nie bawcie się czyszczeniem nart”. Po niecałej godzinie siedzimy już w PKS-ie wiozącym nas, prawie już o zmroku, do Krakowa.

*Zofia Ias*



fot. Jacek Wojs

Tatry Wysokie z Szaflar, listopad 2008

## Plan wizyty duszpasterskiej 2009

Drodzy Parafianie!

Przyszła czas, aby podjąć ważną decyzję odnośnie przebiegu wizyty duszpasterskiej w naszej parafii. Jak wiecie i widzicie, w naszej parafii przybywa nowych bloków i zapełniają się nowe mieszkania. Rada Duszpasterska naszej parafii, więc Wasi reprezentanci oraz my, duszpasterze doszliśmy do wniosku, że trzeba dokonać odważnej zmiany w sposobie realizowania tej niewątpliwie ważnej dla wzajemnego poznania duszpasterzy i parafian kwestii.

Od tego roku wizyta duszpasterska będzie zatem obejmowała połowę parafii. W tym roku wypadło na poniższe ulice. Chcemy ponadto, aby ta wizyta była rzeczywiście okazją do spotkania i wymiany myśli, dlatego została tak zaplanowana, aby zarówno kapłan jak i parafianie, których odwiedzi mieli świadomość, że mają wystarczająco czasu na to, aby spotkanie było ubogacające dla obydwu stron.

Ale chcemy spotkać się także z tymi, których w tym roku odwiedzić nie będziemy mogli. Was, drodzy parafianie, do których z wizytą duszpasterską przyjdziemy w roku przyszłym, już dziś serdecznie zapraszamy na Msze Święte sprawowane w Waszej intencji pod koniec stycznia i na początku lutego.

Stosowne zaproszenia zostaną do Was zanesione.

Bardzo proszę o zrozumienie naszej decyzji i o życzliwe potraktowanie tegorocznej wizyty duszpasterskiej.

*Proboszcz i Rada Duszpasterska*

- |                            |   |
|----------------------------|---|
| 2 stycznia (piątek)        | – Meissnera 21, 33, 35,   |
| 3 stycznia (sobota)        | – Janickiego 4 i 6, Łąkowa 16 i Łąkowa – domy                     |
| 5 stycznia (poniedziałek)  | – Łąkowa 10 i 14 i Ułanów – domy                                  |
| 7 stycznia (środa)         | – Włodkowica 1 i 2  |
| 8 stycznia (czwartek)      | – Włodkowica 3 i 4 oraz Seniorów Lotnictwa (kl. I)                |
| 9 stycznia (piątek)        | – Włodkowica 5 i 6 oraz Seniorów Lotnictwa (kl. II)               |
| 10 stycznia (sobota)       | – Włodkowica 7 i 8 oraz Ułanów 52                                 |
| 12 stycznia (poniedziałek) | – Ułanów 38a, Ugorek 3  |
| 13 stycznia (wtorek)       | – Ugorek 1 (klatki I-V)   |
| 14 stycznia (środa)        | – Ugorek 1 (klatki VI-VIII) oraz Ułanów 54, 54a i Spadochroniarzy |
| 15 stycznia (czwartek)     | – Ugorek 4  |
| 16 stycznia (piątek)       | – Ugorek 10a, 10b, 10c  |
| 17 stycznia (sobota)       | – Ugorek 8  |
| 19 stycznia (poniedziałek) | – Markowskiego  |
| 20 stycznia (wtorek)       | – Ułanów 46   |
| 21 stycznia (środa)        | – Ugorek 18 i 20, Ułanów 48                                       |
| 22 stycznia (czwartek)     | – Ugorek 12 i 16, Fiołkowa 5                                      |
| 23 stycznia (piątek)       | – Fiołkowa 3, 7, 9, 11  |
| 24 stycznia (sobota)       | – Fiołkowa 12, 17, 19   |
| 26 stycznia (poniedziałek) | – Fiołkowa 4, 6, 8 i uzupełnienia                                 |
| 27 stycznia (wtorek)       | – Fiołkowa 10 i uzupełnienia                                      |

# U nas karp, a gdzie indziej?

Tradycyjny opłatek, którym dzielimy się w Wigilię Bożego Narodzenia, jest bardzo polskim i prawie wyłącznie polskim obyczajem. Jeszcze na **Słowacji** jest znany i sprzedawany w postaci krążków o średnicy zbliżonej do przekątnej naszych prostokątnych opłatków.

Słowacy jednak nie dzielą się nim tylko jedzą go w czasie wigilii z miodem – symbolem słodkiego życia i z czosnkiem – symbolem zdrowia. Dziela się oni natomiast jabłkiem i orzechami. Jako pierwsze danie Wieczery Wigilijnej Bożego Narodzenia (po słowacku Vianoce) podawana jest za naszą południową granicą kapustnica, czyli jakby kapuśniak, ale z kiełbasą z dodatkiem papryki, co powoduje, że ta zupa (polievka) jest koloru brązowego. Potem idzie na stół ryba (nie tylko karp) z sałatką ziemniaczaną, często też schabowy, gotowana kiełbasa, ćwikła z chrzanem, kompot z suszonych owoców i słodkości. Śpiewa się kolędy podobne melodiami do naszych, o północy odprawiana jest tradycyjna Pasterka. Prezenty przed świętami przynosi Święty Mikołaj. Wigilia jest dniem wolnym od pracy podobnie jak święto Trzech Króli.

**Czesi** jedzą zupę rybną i smażonego karpia, którego ostatnio zastępuje się schabowym z sałatką ziemniaczaną. Nad stołem wisi jemioła, pod talerzami – leżą łuski karpia, symbolizujące szczęście i dostatek na nadchodzący rok. Wszystkie stacje telewizyjne wyświetlają bajki... Prezenty przynosi w wigilię Bożego Narodzenia (czeskie Vanoce) Ježíšek czyli mały Jezus. Kolęd obecnie więcej się słucha niż śpiewa. Mszę świętą pasterską odprawia się o północy.

Na **Węgrzech** Boże Narodzenie jednoczy wyznawców wszystkich religii we wspólnym świętowaniu. Smakołykiem obowiązującym w tym czasie w Panonii jest szalocukor, czyli pralinki z masą orzechową, marcepanową, wa-

niliową, galaretką, a zwłaszcza strucle z makiem i orzechami. Wigilijną potrawą jest zupa rybną z rodzynkami i wiśniami oraz pieczony karp. Prezenty pod choinkę przynosi aniołek, a tuż po wieczerzy najmłodszy w rodzinie rozdaje je spod choinki.

Na **Litwie**, zwłaszcza na **Wileńszczyźnie** pozostało wiele z dawnej polskiej tradycji, w tym łamanie się opłatkiem, ale obecnie wymieszała się ona z litewskimi zwyczajami i na stole wigilijnym mamy karpia, szczupaka, śledzia z marchewką i buraczkami, są pierożki z grzybami, kapustą, makiem, jabłkami, kompot z suszonych owoców i biało czerwony kisiel z płatków owsianych i z żurawiny. Nieodłącznym elementem wigilijnego stołu są śliżyki – drobne pierożki z ciasta drożdżowego z makiem, które Litwini nazwali kuczukai (wigilia po litewsku kuczios). Pasterka – o północy.

**W Rosji** – zgodnie z kalendarzem juliańskim, według którego żyje rosyjski Kościół prawosławny, Boże Narodzenie – obchodzone jest w tydzień po hucznie świętowanym i suto zakrapianym Nowym Roku. Wielu Rosjan obchodzi je niezwykle radośnie i tradycyjnie udaje się do cerkwi. Liturgia Narodzenia Pańskiego zaczyna się zazwyczaj po północy z 6 na 7 stycznia. Można także w transmisjach telewizyjnych zachwycić się złotym wystrojem świątyni, a także radosnymi melodiami modlitw i kolęd tworzących niepowtarzalną atmosferę poprzez śpiewy cerkiewne o niezwykle pięknej harmonii brzmienia ku chwale naszego Pana.

Obchody Bożego Narodzenia rozpoczyna Soczelnik, czyli wieczerza wigilijna składająca się obowiązkowo z 12 postnych dań. Zgodnie z tradycją są to kasze, grzyby, sałatki warzywne, ryby, ciasta i pierniki. Wśród młodych Rosjan modną jest faramuszką, czyli zupa piwna. Prezenty przynosi Dzieńdek Mróz i Śnieżynka.

**Ukraińska** i wschodniopolska kutia, jak i historia obu narodów i terytoria, mają ze sobą wiele wspólnego.

We **Włoszech** obchody świąt poznaliśmy dzięki łączności z Janem Pawłem II, nie je się tu mięsa w dniu wigilijnym, a święty Mikołaj przynosi prezenty. Tradycyjna wieczerza wigilijna składa się z ryb, sałatek, słodczy i owoców. W Austrii na wigilię króluje karp w okolicach Wiednia, a w Karyntii – pieczona kaczka.

W **Anglii** Wigilii nie mają, w Boże Narodzenie słuchają przemówienia królowej, są nabożeństwa w kościołach, a potem jedzą indyka, pieczone prosię, zupę żółtą, pudding, zaś prezenty dostaje się do skarpety w Trzech Króli.

W **Holandii** jedyną Mszą świętą w roku, kiedy kościoły są pełne, jest Pasterka. Nie ma specjalnych potraw, ale każda rodzina pisze i wysyła kilkadziesiąt kartek świątecznych, a otrzymane wywiesza w oknach, ustawia na komodach.

Na **Białorusi** nie daje się prezentów do skarpety, tylko para skarpet stanowi stosowny prezent świąteczny, a obchody religijne podobne są do rosyjskich.

**Hiszpańska** wigilia zwana Nochebuena (Dobra Noc) obchodzona jest z rodziną w domu.

W środkowej Hiszpanii jada się pieczone prosię lub jagnię, na południu, w Andaluzji – indyka, na wybrzeżu owoce morza, ryby. Na deser pije się hiszpański szampan cava, przegryza ciasteczka oraz słodki przysmak z migdałów podobny do chałwy. W Wigilię odprawiana pasterka, jest w Hiszpanii nazywana *misa del gallo* – msza kogucia, jako że według podania kogut – jako pierwszy zaanonsował światu narodziny Jezusa Chrystusa.

Podczas bicia zegara, obwieszającego początek nowego roku, należy tu przy każdym z dwunastu uderzeń zjadać jedno z przygotowanych wcześniej winogron, co symbolizuje

szczęście przez wszystkie miesiące nadchodzącego roku.

Najbardziej świętuje się Trzech Króli, w które to święto wpływa do miasta statek, przywożący trzech króli z wielbładami. Jadą oni potem powozami przez miasta i przywożą dzieciom prezenty.

Zjada się tu też keks, w którym są monety i jeśli ktoś nie natrafi na monetę, to on piecze taki keks za rok.

W **Grecji** wigilię spędza się poza domem, w restauracjach, klubach, barach, a świętowanie trwa 12 dni. Grecki „św. Mikołaj” – to św. Bazyl, obchodzony drugiego stycznia.

**Amerykańskie** listopadowe Święto Dziękczynienia zdominowało całe obchody świąteczne w USA. Już wtedy – w ostatni czwartek listopada – wszystkie domostwa ubiera się w stroiki, choinki, girlandy świetlne i trwa to do „Christmas”. Zjada się pieczonego indyka, a w okresie bożonarodzeniowym słucha kolęd piosenek okolicznościowych. Kto z nas nie marzy po cichu w myśl amerykańskiej melodyjnej piosenki o *White Christmas*. Może nareszcie w tym roku będzie i w Krakowie *Białe Boże Narodzenie*?

W **Niemczech** przygotowania do świąt rozpoczynają się już na cztery tygodnie przed Wigilią – w pierwszą niedzielę adwentu. W większości mieszkań pojawiają się w tym dniu adwentowe wieńce z czterema świecami.

Dzieci dostają adwentowe kalendarze z czekoladkami i niespodziankami. Rodziny wspólnymi siłami, często przy wsparciu znajomych, wspólnie pieką kruche ciasteczka lub „drezdeński keks” z dużą ilością bakalii i marcepana.

Nieodłącznym elementem wystroju mieszkań jest choinka.

Stałym punktem świąt Bożego Narodzenia jest rodzinne muzykowanie i śpiewanie kolęd, w tym najsłynniejszej *Stille Nacht*, a pochodzącej z Oberndorf – wioski koło Salzburga w Austrii z grudnia 1818 r. (słowa ks. Joseph Mohr, muzyka – organista Franz Xavier Gruber).

W związku z postępującą komercjalizacją świąt, znacznie rośnie liczba świątecznych jarmarków. W Berlinie, a także wielu innych miastach działają już od końca listopada całe jarmarkowe miasteczka.

Kulinarnym punktem kulminacyjnym niemieckiego Bożego Narodzenia nie jest – w przeciwieństwie do Polski i wielu innych krajów – Wigilia, lecz pierwszy dzień świąt.

Na wigilijnych stołach króluje w tym dniu jedna z najbardziej popularnych niemieckich potraw – ziemniaczana sałatka i pieczona kiełbasa.

W wigilijny wieczór dzieci otrzymują „kolorowy talerz” ze słodyczami i owocami. Do przysmaków należą też własnoręcznie wypiekane przez wielu Niemców kruche ciasteczka w formie gwiazdy, księżycy czy słońca. Ulubioną potrawą w pierwszym dniu świąt jest pieczona gęś.

W **Szwecji** 13 grudnia w św. Łucji odbywają się pochody biało ubranych dzieci z koronami z płonących świec. Tradycyjną potrawą jest w tym okresie ryż z cynamonem w pękatym naczyniu z mlekiem na słodko, a także ryby, mięso. W Laponii wypieka się ze specjalnego ciasta krążki niczym podpłomyki, które zawieszane nad piecem przetrwają kilka tygodni, ale w wieczór wigilijny gospodyni rozdziela je wśród gości rozłamując. Śpiewa się przede wszystkim Cichą Noc i uczestniczy w trzech Mszach Świętych: o północy w odpowiadającej naszej Pasterce, o szóstej rano we Mszy świętej *Anielskiej* i o dziewiątej w *Królewskiej*. Takie trzy Msze święte bożonarodzeniowe obowiązywały chrześcijan po Soborze Nicejskim w 325 roku, gdy ustanowiono świętowanie Bożego Narodzenia.

W **Australii** panuje wtedy lato, dlatego na plaży rozwija się śnieżnobiałe obrusy i wcina się indyka, ciasteczka z bakaliami, keks, a prezenty dostaje się w ogromnej wełnianej skarpecie.

W **Indonezji** pod koniec pasterki wódz w stroju regionalnym z kogutem i alkoholem palmowym w rękach,

ogłasza narodziny Chrystusa i przynosi Jego figurkę do żłóbka.

Na **Filipinach** już od 16 grudnia – od święta koguta trwa okres świętowania Bożego Narodzenia.

Nawet w **Indiach** tak chrześcijanie jak muzułmanie oraz hindusi sprawiają sobie nowe ubrania, dekorują ulice, śpiewają, urządzają loterie.

Pekin, Szanghaj, Shenzhen, Chengdu, Wuhan, Harbin i Chongqing w **Chinach** przejęły Boże Narodzenie jako modną nowinkę z Zachodu i dekorują miasta, a ludzie bawią się i świętują, choć jest to tylko powierzchowne zainteresowanie *modnym tematem*.

No cóż, ale to też jakiś przejaw ewangelizacji i niesienia Dobrej Nowiny w pogański świat. O tych zwyczajach, także o zwyczaju pisania kartek świątecznych zapoczątkowanym dopiero w 1841 roku przez londyńskiego artystę można się było dowiedzieć na spotkaniu Koła Przyjaciół Radia Maryja w naszej parafii 16 grudnia.

Jednym słowem „co kraj to obyczaj” i powinniśmy Bogu dziękować za bogactwo polskich zwyczajów bożonarodzeniowych, tak głęboko osadzonych w katolickiej tradycji i tożsamości naszego narodu. Szanując obyczaje innych, winniśmy dawać przykład **zespoleń** poprzez te święta naszego życia narodowego, parafialnego, sąsiedzkiego, rodzinnego, osobistego z **Chrystusem** przychodzącym do nas teraz w szczególny sposób w **Eucharystii**.

*Wasz redaktor, Jacek Wojs*

\*

Świetne rekolekcje adwentowe wygłosił w tym roku w naszej parafii ks. Adam Podbiera. Zapamiętane: *kochać Boga, kochać ludzi, codzień wybaczać*.

\*

Najnowszej generacji, wysokiej jakości autobusy pojawiają się ostatnio na linii 124, cieszymy się tym. Mieszkańcom jednak bardziej zależałoby na większej ilości kursów.

*red.*



m i ę d z y

**B I E Ł A a C Z E R N I A**

Wyciąg z ksiąg parafialnych od 15.09 do 20.12.2008

**CHRZEST**

Do wspólnoty Kościoła włączeni zostali przez Sakrament Chrztu Świętego:

- Kosma Jakub Długosz
- Tomasz Michał Nowakowski
- Kacper Tomasz Baran
- Jakub Tomasz Baran
- Maciej Krzysztof Baster
- Julia Małgorzata Kijowska
- Lucjusz Benedykt Adamczyk
- Zofia Elżbieta David
- Bartosz Roman Lisowski
- Filip Paweł Płaszczycza
- Kacper Mariusz Pietruszka
- Irma Lena Profus
- Olivier Paweł Prochalski
- Malwina Hanna Gil
- Jan Sylwester Maryniak
- Filip Piotr Pałasz
- Jędrzej Tymon Mali
- Hanna Maria Niedbała
- Emilia Magdalena Pogan
- Jan Władysław Cierpik
- Gabriela Maria Baraniecka
- Julia Oliwia Doniec

- + Józef Ziobro
- + Felicja Masier
- + Stanisław Niedziela
- + Franciszek Dyga
- + Emilia Kieda
- + Świetlana Rokosz
- + Klemens Rogulski
- + Bronisława Pędrys
- + Wanda Ozga
- + Małgorzata Pelc

- + Karolina Szubert
- + Joanna Domagała
- + Zdzisław Wierzbicki
- + Halina Biegańska
- + Stefan Tarabuła
- + Paweł Kubiak
- + Julia Dąbkowska
- + Janina Pasternak
- + Wiktoria Wójcik
- + Alfreda Pająk

fot. J.W.

**POGRZEB**

Do wieczności odeszli:

- + Krystyna Orczykowska
- + Maria Królikowska
- + Władysław Nowak
- + Władysław Kuder
- + Adam Jasiński
- + Julia Błażek
- + Marianna Piekarska
- + Danuta Sokołowska

**MSZE ŚWIĘTE** w naszym kościele

- codziennie o godz. 6.30, 7.30, 8.00 i 18.00.
- w niedziele i święta 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00, 19.15

**SPOWIEDŹ** w naszym kościele

- codziennie podczas Mszy Św. o godz. 6.30, 7.30, 8.00 i 18.00.
- w niedziele i święta na pół godziny przed każdą Mszą Św.
- w pierwsze piątki miesiąca o godz. 6.15, 7.30, 8.00, 16.00 i 17.30.

Pismo parafii Matki Bożej Ostrobramskiej. Redaguje Zespół przy Radzie Parafialnej. Opiekun kościelny – ks. Andrzej Tupek SP, redaktor nac. – Jacek Wojs. Adres Redakcji: ul. Meissnera 20, 31-457 Kraków, e-mail: parafia@ostrobramska.net, <http://www.wieczysta.pijarzy.pl>. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów i zmiany tytułów. Skład komputerowy – Paweł Kremer. Skrytka korespondencyjna w przedsionku kościoła.

nowa strona parafii: [www.wieczysta.pijarzy.pl](http://www.wieczysta.pijarzy.pl)



fot. T. Olczak SP



fot. T. Olczak SP



fot. T. Olczak SP



fot. T. Olczak SP

## Patrocinium 2008



fot. T. Olczak SP

## Rekolekcje adwentowe

dla dzieci, młodzieży i dorosłych poprowadził  
ks. Adam Podbiera.



fot. Piotr Ładoś